



Dzień Żołnierzy Wyklętych w SP Przecław

1 marca obchodzimy Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych, święto państwowe upamiętniające żołnierzy niepodległościowego podziemia.

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” jest obchodzony w Polsce od 2011 roku. Poświęcony jest bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego przeciwstawiali się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu. Za walkę o niepodległość w latach 1944-63 byli prześladowani, torturowani i mordowani przez komunistyczne władze.

W ramach obchodów Święta Burmistrz Renata Siembab i Sekretarz Janusz Krakowski zaproszeni zostali do uczestnictwa w okolicznościowej akademii przygotowanej przez uczniów Szkoły Podstawowej w Przecławiu. Uroczystości towarzyszyła wystawa poświęcona młodym Żołnierzom Wyklętym, którą można było obejrzeć na szkolnym korytarzu.

Gościem honorowym akademii był Adam Strojek, autor książki opowiadającej losy jednego z Żołnierzy Wyklętych - Franciszka Podraza (1901-1967) ps. „Nałęcz”.

Franciszek od młodości był zaangażowany w działalność patriotyczną. Jako harcerz brał czynny udział w demonstracjach na znak protestu przeciwko oddaniu Podlasia i Chełmszczyzny na rzecz Ukrainy. Mając 17 lat wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Od 1919 roku pozostawał w służbie czynnej we wojsku. Wziął udział w I Powstaniu śląskim, następnie w 49 pułku Strzelców Kresowych walczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Od 1923 roku w Pułku Artylerii Lekkiej w Bydgoszczy. W czasie wybuchu wojny awansował do stopnia podporucznika. Trafił do niewoli niemieckiej, skąd uciekł do Korzeniowa, by tu w styczniu 1940 roku wstąpić do Związku Walki Zbrojnej. Działał z „Jędrusiami” Władysława Jasińskiego, gdzie prowadził stanowisko kolportera pisma podziemnego „Odwet”.

Po utworzeniu AK objął placówkę AK Korzeniów pod nazwą „Kartacz”. Sam działał pod pseudonimem „Nałęcz”. Oddział Nałęcz Podraza był oddziałem bardzo prężnie działającym na terenie regionu.

Franciszek Podraza to żołnierz z „krwi i kości”. Nie złożył broni aż do 1954 roku. Po wojnie systematycznie inwigilowany był przez Służby Bezpieczeństwa, jako oficer „sanacyjnego” Wojska Polskiego. Pomimo takich przeżyć, mało kto pamięta o jego historii życia. Polska zapomniała o nim, chociaż walczył dla niej na wszystkich możliwych w tym okresie frontach.





















